

ŻYJĄC MIĘDZY DWOMA ŚWIATAMI

Joel S. Goldsmith

przekład
Grzegorz Wywiał



KRAKÓW 2011

Tytuł oryginału: „Living Between Two Worlds”
Copyright © 1983 Geri McDonald (córka Joela Goldsmitha)
First published 1974 by Harper Collins Publishers – New York
Copyright © for Polish edition 2011 – Biblioteka Nowej Ziemi

Redakcja: Dariusz Jagiello
Przekład: Grzegorz Wywiał
Skład i łamanie: Anna Szarko
Druk i oprawa: www.kandk.com.pl

Wszystkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii bez pisemnej zgody powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

ISBN 978-83-61897-40-8

Wydawnictwo BIBLIOTEKA NOWEJ ZIEMI



Węgrzce A10/50, 32-086 Kraków
tel. (012) 285 87 26 fax (012) 286 30 81
biuro@biblioteka-nz.pl www.biblioteka-nz.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP OD WYDAWCY	9
I. OTWIERANIE DRZWI DO NIESKOŃCZONOŚCI	12
Otwarcie drzwi prowadzi do większej aktywności i wewnętrznego pokoju— Doświadczenie udowadnia prawdę—Symbole wyższej świadomości—Ko- niecność całkowitego oddania wszelkich ludzkich cech i ludzkich rozwią- zań—Siła milczenia	
II. NATURA DUCHOWYCH OSIĄGNIĘĆ	26
Owoce umysłu, czyli niepewna jakość—Jedynie moralność totalna może za- bezpieczyć użycie odkryć mentalnych—Boska Świadomość ujawnia siebie jako nauczyciel, gdy jesteś na to gotowy—Wdzięczność – namacalny znak bycia gotowym—Wymóg niezbędny dla oświecenia—Przebudzenie na du- chowy impuls	
III. WIELKANOC – WZNIESIENIE SIĘ PONAD	
POCZUCIE MATERIALNE	40
Poczucie materialne skutkuje ograniczeniami—Stwarzanie jako świadomość ujawniająca samą siebie—Dostęp do uzyskanej świadomości duchowej—Dla większości osób śmierć nie zmienia ich świadomości	
IV. DZIAŁANIE „RAMIENIA CIELESNEGO” ORAZ DZIAŁANIE PRAWDY	53
Nasza świadomość uzewnętrznia się jako nasz świat—Podświadome działa- nie powszechnego umysłu—Hipnoza sama w sobie nie jest mocą—Stwórcza inteligencja powołała nas dla swojego celu	
V. ŚWIAT WEDŁUG POCZUCIA MATERIALNEGO ORAZ ŚWIAT WEDŁUG DUCHOWEGO WGLĄDU	64
Drogą do wolności jest medytacja—Wielkie kuszenie: zaakceptować wszech- świat materialny—Duchowa przenikliwość ujawnia nieskończoność—Du- chowa przenikliwość odsłania to, co jest	

VI. PRZEJŚCIE OD POCZUCIA OSOBISTEGO	
DO DUCHOWEGO BYTU	77
Duchowy byt nie wydaje żadnych osądów—Niezniszczalna relacja – Ojciec i Syn—Po śmierci poczucia osobistego następuje Zmartwychwstanie	
VII. ŚWIADOMOŚĆ WSZECHOBECNOŚCI	87
Wolność przychodzi dzięki świadomej jedni z naszym źródłem—Świadomość jest źródłem i substancją życia—Poczucie materialne oznacza poczucie separacji od świadomości	
VIII. DROGA DO SPEŁNIENIA: WŁAŚCIWA TOŻSAMOŚĆ	99
Właściwa tożsamość—Kraj mlekiem i miodem płynący, czy krzyż—Przejście z tego świata do królestwa duszy odbywa się stopniowo—Celem drogi jest duchowa samorealizacja	
IX. STAĆ SIĘ INSTRUMENTEM ŁASKI PRZEZ POJEDNANIE	110
Dostęp do wszechwiedzy oraz boskiej łaski poprzez świadomość transcendentną—Jednia – powszechna prawda—Niosący światło	
X. TY WYBIERAJ	121
Do jakich poświęceń jesteś gotów, aby osiągnąć Świadomość Chrystusową?—Wybierz, czy uczynisz z Boga sługę, czy poddasz się woli bożej—Wybierz, czy będziesz służył Wszechmocy, czy dobru i złu—Wybierz, czy akceptujesz Wszechobecność jako jedyną siłę—Wybierz, by żadnych przymiotów nie przypisywać sobie—Wybierz, by nieść błogosławieństwo, gdziekolwiek się udajesz	
XI. DUCHOWE ZASOBY	132
Uniwersalna natura zasobów—Otwieranie drzwi do zasobów—Uwolnić bezosobową miłość	
XII. MOC I ZWIERZCHNICTWO	141
Życie bardziej obfite—Bądź błogosławieństwem—Zaspokoić wewnętrzną tęsknotę rozpoznania duchowej tożsamości—Dostrzeganie tożsamości Chrystusowej—Prowadzenie udanego posłannictwa w duchowym uzdrawianiu—Jeden świat	
PRZYPISY	156

„Jeśli Pan domu nie zbuduje,
na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą”.

PSALM 127

„Oświecenie zrywa wszelkie więzi materialne i łączy ludzi złotym łańcuchem zrozumienia duchowego; nie uznaje nic poza przewodnictwem Chrystusa. Nie posiada ani rytuału, ani reguły, z wyjątkiem Miłości Bożej – bezosobowej i uniwersalnej. Nie uznaje żadnego kultu poza czcią wewnętrznego Ognia, który zawsze płonie przed wewnętrznym sanktuarium Ducha. Ten związek jest wolnym stanem duchowego braterstwa. Jedynym przymusem jest dyscyplina Duszy. W ten sposób poznajemy wolność bez samowoli. Jesteśmy zjednoczonym wszechświatem bez fizycznych ograniczeń, służebnikami Boga bez ceremoniału i wierzeń. Oświeceni idą naprzód bez lęku – dzięki Łasce”.

DROGA DO NIESKOŃCZONOŚCI
JOELA S. GOLDSMITHA

WSTĘP OD WYDAWCY

Tekst *Żyjąc między dwoma światami* rodził się przez długi czas. Na wiosnę 1964 roku, razem z innymi prywatnymi dokumentami, Joel Goldsmith przysłał mi jakieś półtorej strony rękopisu z datą 29 lipca 1951, w którym przeczytałam:

„Między dwoma światami”
autor: Joel S. Goldsmith

Dedykuję moim uczniom, z których kilkoro było ze mną od 1931 roku, kiedy to zacząłem odsłaniać tajemnice wewnętrznego Królestwa.

Zrozumieliście dobrze to co powiedziałem z wewnętrznego Planu i ponieśliście Słowo tak daleko, jak pozwoliło na to wasze zrozumienie. Teraz nadszedł czas, aby przybliżyć was bardziej do mnie i, jeśli to możliwe, przyciągnąć was do wnętrza, abyście ujrzeli uniwersum od zewnątrz i od środka. Tylko w ten sposób rzeczywiście zrozumiecie to, co już częściowo otrzymaliście, a co ja w pewnej mierze ujawniłem. Aby spełnić swoje dzieło w świecie, koniecznym jest, aby żyć na obydwu planach – wewnętrznym i zewnętrznym – rozumiejąc życie i prawo Duszy oraz ciała, abyście mogli nauczać tych, którzy szukają u was dalszego przewodnictwa w rozwoju duchowym. Do tej chwili to ja prowadziłem, ochraniałem i wspierałem wasz rozwój – teraz jednak wy musicie przejąć Misję dla waszych uczniów. Nasłuchując, odczuwając i czytając zauważycie, że

jesteście przyciągani do wewnętrznego Świata, gdzie ja jestem. Zanim będzie to możliwe do osiągnięcia, trzeba poczynić przygotowania.

Następnie, 30 marca 1964 roku, Joel napisał do mnie w liście:

Pamiętasz, jak około dwanaście lat temu siedziałem na lotnisku w Seattle i nagle przyszło do mnie odkrycie, które zapisałem. To był początek nowej książki, którą zatytułowałem *Między dwoma światami*, ale nigdy nie udało mi się napisać więcej niż półtorej strony i każdego roku zaglądałem do tej strony zastanawiając się co będzie dalej, ale nic nie przychodziło. Tymczasem wczoraj rankiem, gdy byłem na wyspie Maui, obudziłem się i otrzymałem dosłownie zalew odkryć, które dostarczyły mi całej reszty książki. Nie mam sposobu, aby przewidzieć jak ta sprawa będzie się rozwijać, ale mogłem wykonać następującą rzecz: nagranie w Niedzielę Wielkanocną zatytułowałem *Między dwoma światami* i będę nadal używał tego tytułu do czasu aż poczuję, że osiągnąłem konkluzję tego nagrania, a każda przemowa, którą dam i która zostanie przepisana na papier, również zostanie zatytułowana *Między dwoma światami*, tak że gdy zakończymy, będzie to gotowa seria nagrań, z których powstanie książka.

To odkrycie otworzyło drzwi, które dotychczas były mocno zaryglowane. Jeżeli dobrze pamiętam, w ubiegłym tygodniu pisałem ci z Maui, że znalazłem się w jakimś ślepym zaułku lub wiszę w próżni, ale właściwie były to zamknięte drzwi, a doświadczenie z wczorajszego ranka otworzyło te drzwi na oścież i rozwiało ten ślepy zaułek czy tą próżnię. I jestem pewny, że mogę wyznać, iż została mi dana całkowicie nowa wizja. Zwróć szczególną uwagę na te nagrania, które nastąpią poczynając od dziś tj. Niedzieli Wielkanocnej.

Nagrania, do których nawiązuje Joel, to seria sześciu taśm „1964 Oahu – Maui”*, z których w roku 1967 powstały *Listy* rozesłane do uczniów na całym świecie. Tą pracę kontynuuje długo wyczekiwana książka Joela, którą miał zamiar zadedykować swoim uczniom, a która po raz pierwszy ukazała się w formie kursów prowadzonych na wyspach Hawajskich Oahu i Maui.

Materiał w niniejszej książce pojawił się najpierw w formie listów wysyłanych do uczniów Drogi do Nieskończoności na całym świecie jako pomoc, by żyć efektywnie w tym świecie dzięki głębszemu zrozumieniu Pisma oraz zasad Drogi do Nieskończoności.

– Lorriaine Sinkler

* Wspomniane nagrania w j. angielskim są do nabycia.

I

OTWIERANIE DRZWI DO NIESKOŃCZONOŚCI

Cywilizacje przychodziły i odchodziły; cywilizacje żyły i umierały; i nie ma żadnej gwarancji, że nasza cywilizacja okaże się trwałą. Kiedyś w przyszłości jakaś nowa rasa ludzi może natrafić na fragmenty tych pudełek po krakersach, które my nazywamy budynkami i domami, a być może nawet odkryje nagrania rock 'n' rolla, będące świadectwem stanu naszej cywilizacji. Chodzi o to, że podobnie jak inne cywilizacje zniknęły z pola widzenia, tak też może ich zniknąć znacznie więcej, jeszcze zanim zostanie odkryta i przejawiona prawda, którą ujawniał każdy mityk, iż człowiek posiada wewnątrz siebie wrodzoną zdolność, by zrezygnować z takich środków ochrony jak instynkt samozachowawczy i otworzyć drzwi wewnątrz swej świadomości, aby przyjąć Ducha Bożego.

Istnieją dwa poziomy świadomości. Istnieje poziom duchowy, niecielesny, jak opisano w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju. Na tym poziomie człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga nie wykazywał ani grzechu, ani choroby, śmierci, braku, ograniczenia, ani żadnej niegodziwości wobec drugiego. Ci, zrodzeni do świadomości z pierwszego rozdziału Genezis, nie mają ani ojca, ani matki. Stanowią oni świadomość Melchizedeka: nie są fizycznym potomstwem i nie mają ludzkich rodziców. Są niecielesni.

Ale ci, zrodzeni z ludzkich rodziców, zrodzeni są do poziomu stworzenia z drugiego rozdziału Genesis, do świata umysłu, śmiertelnej świadomości dobra i zła, która stanowi człowieczeństwo. Właśnie owo człowieczeństwo sprawia, iż wydaje nam się, że przez zniszczenie naszych wrogów bądź rywali możemy sami żyć i prosperować, albo że przez odebranie komuś wolności możemy sami stać się więksi.

Konieczny jest pewien zaczyn, aby przebić się przez skorupę instynktu samozachowawczego. Tym zaczynem jest Duch Boży w człowieku, który z chwilą gdy To* zostanie ustanowione, podniesie człowieka do Swego poziomu, a wówczas zamiast „człowieka, który ledwie dech ma w nozdrzach”¹, mamy odtąd syna Bożego – tego człowieka, który utrzymuje swoje istnienie w Chrystusie.

Mistrz przyznał, że istnieją dwa typy ludzi: człowiek ziemski – kreatura, śmiertelnik, robak – oraz boska Obecność wewnątrz świadomości indywidualnej, która, rozpoznana i uwolniona, przemienia człowieka ziemskiego w syna Bożego. Ujawnił on, iż koniecznym jest, by człowiek został uświęcony i wyniesiony przez Ducha. Nie można uduchowić człowieka za sprawą dyplomu czy licencji; żadna organizacja nie jest w stanie uczynić go świętym. Zewnętrzne formy kultu nie przyczynią się do niczyjzego duchowego życia ani rozwoju, chyba że w jakimś stopniu zewnętrznemu rytuałowi towarzyszy wewnętrzny Duch lub Łaska. Tym, co jest konieczne dla rozwoju duchowego, to doświadczenie Samej Obecności. Chociaż nie możemy zobaczyć ani usłyszeć, posmakować,

* W literaturze duchowej świata różne koncepcje Boga są przedstawiane przy użyciu takich słów, jak „Ojciec”, „Matka”, „Dusza”, „Duch”, „Zasada”, „Miłość” oraz „Życie”. W niniejszej książce autor użył zatem zamków „On” oraz „To” lub „Siebie”, zamiennie odnoszących się do Boga.

dotknąć czy poczuć wężem Ducha Bożego, możemy Go doświadczyć otwierając wewnętrzne drzwi.

OTWARCIE DRZWI PROWADZI DO WIĘKSZEJ
AKTYWNOŚCI I WEWNĘTRZNEGO POKOJU

Medytacja jest kluczem, który otwiera drzwi. „Oto stoję u drzwi i kołaczę.”² Owym JA* jest Bóg, a drzwi znajdują się wewnątrz nas, lecz nie są to drzwi do świata zewnętrznego. Są to drzwi prowadzące do wewnątrz, do głębszych sfer nas samych. Otworzywszy drzwi, stajemy się świadomi królestwa, działania prawa, które w języku duchowym nazwano „twardym pokarmem”, „chlebem”, „winem”, „wodą” – substancją wszelkiego życia i wszelkich form. Otwieramy drzwi do wewnątrz naszej świadomości, tak aby z wnętrza nas mogło uwolnić się Niewidzialne, Duch Boży w człowieku.

Gdy tylko dosięgliśmy lub dotknęliśmy tego wewnętrznego królestwa, już nie żyjemy dla siebie samych ani nawet nie żyjemy wyłącznie dla naszych rodzin, lecz bierzemy aktywniejszy udział w sprawach świata oraz w tych kwestiach, które przyczyniają się do szczęśliwszego, bardziej udanego i pokojowego sposobu życia. Królestwo Boże nie zajmuje się czymś oddzielnym i z dala od życia. Królestwo Boże angażuje się w nasze codzienne życie. Ono nie ma zamiaru zabrać nas z tego świata, lecz raczej pozostawić nas w świecie, oddzielnie i z dala od jego negatywnych aspektów.

Prawdziwe JA, które stoi i puka do drzwi naszej świadomości, przynosi nam „pokój... nie tak, jak daje świat”³, lecz

* Słowo „JA”, pisane z dużej litery, odnosi się do Boga.

*Mój** pokój, pokój pochodzący od JA. Nie ma sensu wyglądać na zewnątrz i zastanawiać się, w jakiej formie przyjdzie ów pokój, ponieważ nie przychodzi on w formie typowej dla świata. I o dziwo, gdy nastanie ten wewnętrzny pokój, uformuje on oraz zreformuje nasze zewnętrzne życie. To zmieni nasze relacje z innymi ludźmi. To zmieni rodzaj i ilość naszych zasobów, ponieważ funkcją Tego jest doglądać, abyśmy byli nakarmieni i odziani obficie. Wszystkie rzeczy będą nam dodane, ale nie zostaną dodane za sprawą troszczenia się o nie:

*Poniechaj troski o rzeczy; zwróć się do wnętrza i wpuść Mnie. Otwórz wewnętrzne drzwi swej świadomości, abym JA mógł wejść do świątyni twej istoty, albowiem w rzeczywistości JA jestem świątynią twojej istoty; JA jestem Panem twej istoty. Odpręż się i zrelaksuj, bądź obserwatorem, gdy JA, Duch Boga w tobie, krocze przed tobą, aby przygotować drogę. To Moja funkcja. W tym celu JA zasiałem wewnątrz ciebie ziarno Mnie Samego. W tym celu JA tchnąłem w ciebie życie Moje.***

W naszej pracy nacisk jest kładziony nie na to, byśmy stali się bardziej kochający, sprawiedliwi czy szczodrzy. Nasza uwaga w całości koncentruje się na wpuszczeniu Ducha, a wówczas On, poprzez nas, będzie bardziej kochający i szczodry. On będzie wyrażać cierpliwość

* Słowa „Mój” i „Mnie”, pisane dużą literą, odnoszą się do Boga.

** Fragmenty tekstu pisane kursywą to spontaniczne medytacje, przychodzące do autora w chwilach wzniesłego stanu świadomości i w żadnym razie nie jest ich celem, by służyć za afirmacje, zaprzeczenia czy formuły. Pojawiają się one od czasu do czasu w książce jako przykład w wolności przepływającego Ducha. Wraz z praktykowaniem Obecności, także czytelnik będzie otrzymywał we własnych wzniesłych chwilach nową i za każdym razem świeżą inspirację, stanowiącą wylanie Ducha.

i dobroczynność wewnątrz nas. My nie będziemy musieli troszczyć się o rzeczy: my będziemy instrumentem dla Jego łaski i wspaniałości. Będziemy świadectwem nie naszej własnej dobroci czy dobroczynności: będziemy obserwatorami Bożej łaski funkcjonującej w nas.

DOŚWIADCZENIE UDOWADNIA PRAWDĘ

Cały fundament Drogi do Nieskończoności bazuje na osiągnięciu faktycznego doświadczenia Obecności. W moich pismach używam cytatów z Biblii oraz z innych źródeł w celu zilustrowania zasad, lecz nie są przytoczone jako dowód. Objawienia i odkrycia, które zostały mi dane, są przekazywane tobie oraz dzielę się nimi z tobą jako moimi własnymi doświadczeniami. Jakikolwiek dowód na ich słuszność musi przyjść poprzez twoje własne doświadczenie, ponieważ – co do tego punktu jestem pewien, że Pismo nigdy się nie zmieni – „nie przekona ich, choćby i kto z martwych powstał.”⁴ Nie możesz oczekiwać, że twoi krewni czy przyjaciele ci uwierzą. Wynajdą jakiś zbieg okoliczności, który wytłumaczy im, skąd wzięły się owoce przynależące do ciebie. Jeśli doświadczysz Bożej obecności, będzie to zatem dowód dla ciebie, i co więcej – otrzymasz zasadę, dzięki której będziesz mógł pomagać swoim bliźnim, przyjaciołom oraz rodzinie, choćby nawet bez uznania czy docenienia z ich strony.

Istnieje w człowieku Duch. Duch ten uświęca, uzdrowia, daje zmartwychwstanie, unosi do góry oraz oświeca, ale musi On zostać doświadczony. Drogą do tego jest praktykowanie obecności Boga oraz medytacja. Im więcej pamiętamy w życiu słów z literatury mistycznej lub z Pisma, im bardziej żyjemy w czujności

ukierunkowanej na Ducha oraz Jego funkcję, tym bardziej zbliżamy się do faktycznego doświadczenia.

Praktykowanie Obecności doprowadza do wewnętrznej ciszy i nieporuszenia, na pewno w większym stopniu niż to, co dotychczas poznaliśmy. Przybliża to dzień, kiedy nadchodzi doświadczenie i rozumiemy, co Mistrz miał na myśli mówiąc: „Duch Pana spoczywa na mnie, ponieważ mnie nazaczył.”⁵

SYMBOLE WYŻSZEJ ŚWIADOMOŚCI

Wyższa świadomość manifestuje się na wiele sposobów. W całej literaturze mistycznej czytamy o różnych szatach i jest napisane, że Mistrz nosił białą szatę bez szwów, co oznacza, że jego świadomość odziana była w jednolitą całość oraz w niecielesną czystość Ducha.

Szata była czymś, co zawsze miało mistyczne znaczenie. Istnieje biała szata, przedstawiająca najwyższego, niecielesnego Ducha Bożego w człowieku. Jest też purpurowa szata królewska, wskazująca na stan świadomości, który ma więcej mocy doczesnej niż duchowej. Są także żółte szaty, noszone powszechnie przez świętych na Wschodzie. Wszystkie one wskazują na stan świadomości. Nie troszczmy się jednak o to, czy jesteśmy odziani w materialne szaty, ale dbajmy o to, byśmy zawsze byli przyodziani w szatę Ducha.

Istnieje pierścień-klejnot symbolizujący władzę syna Bożego; pierścień, który czasami jest całowany na znak uznania boskiej władzy. Żaden pierścień nie ma sam w sobie mocy, jednak ucałowanie pierścienia jawnie lub ucałowanie go skrycie niewidzialnie mogłoby mieć moc, o ile czynność ta stanowiłaby docenienie tego klejnotu,

który jest bez „ceny”⁶, docenienie Słowa, które jest bez formy. Każde uznanie tego zamieszkującego wewnątrz Słowa jest równoznaczne z zewnętrzną ceremonią pocałowania pierścienia.

Zewnętrzna komunია jest doświadczeniem otwarcia wewnętrznych drzwi, gdzie „Ja i mój Ojciec”⁷ możemy razem przebywać, nie jak gdybyśmy byli dwiema istotami, lecz jako Ojciec, ujawniający Siebie jako głębsza natura Jaźni naszej własnej istoty. Jest to komunია, która ma miejsce, gdy Duch Boga spoczywa na nas, a my stajemy się świadomie wyczuleni na duchową Obecność.

Gdy stajemy się świadomi tego Ducha Bożego spoczywającego na nas, to tak jakbyśmy zostali obmyci do czysta, jak gdyby miał miejsce chrzest. To jest jak silny lecz łagodny przepływ wody dotykający nas od zewnątrz, a jednocześnie jakby przenikający nas swym strumieniem wody od wewnątrz, płynąc w żyłach. Rzeczywiście jest to chrzest Ducha. Jego zewnętrznym symbolem jest czysta woda, przy czym sam chrzest nie ma żadnej wartości, chyba że towarzyszy mu doświadczenie wewnętrzne.

Jednia „Ja i mój Ojciec” to doświadczenie wewnętrzne, w którym Duch Boży zlewa się z naszym duchem, życie Boga staje się naszym życiem i nawet nasze ciało staje się świątynią Boga. Jest to jednia duchowa, która ma miejsce w wyniku otwarcia się świadomości.

Świadomość może zostać otwarta na dwa sposoby. Pierwszym sposobem, bardzo rzadkim i doświadczoneym zaledwie przez kilka osób w historii świata, jest ten, kiedy Bóg otwiera drzwi naszej świadomości bez jakiegokolwiek pomocy z naszej strony. Drugim jest ten, kiedy drzwi zostają otwarte przez medytację, komunię oraz wewnętrzną zdolność, by zamieszkiwać z Duchem. Istnieje doświadczenie mające miejsce wewnątrz, które zaświadcza, iż

stanowimy z Ojcem jedno oraz że wszystko, co Ojciec ma, jest naszym.

Powtarzanie słów lub przywoływanie myśli jest stratą czasu, chyba że mogłoby doprowadzić do faktycznego doświadczenia. Wiara w siłę jakichś kompozycji słownych jest tak samo daremna, jak wiara w złotego cielca. Obojętne czy wyrażamy złotego cielca zewnątrz, czy posiadamy złotego cielca wewnątrz w formie zdań, słów lub myśli, jesteśmy równie daleko od celu.

Uzasadnione są myśli, uzasadnione są słowa, uzasadniona jest znajomość litery prawdy, ale tylko jako kolejne stopnie wiodące ku doświadczeniu wewnętrznej Obecności. Gdy podczas naszej medytacji otwarliśmy drzwi świadomości oraz poczuliśmy wkraczającą Obecność – a nie szukamy Jej w formach, gdyż byłyby one jeszcze jednym złotym cielcem, lecz spodziewamy się Jej w formie świadomości, pewności, pokoju – wówczas możemy być pewni, że Bóg wkroczył do akcji.

Uzdrowienie duchowe zachodzi tylko wtedy, kiedy Duch Boży zaświadcza wewnątrz świadomości, obojętnie kim jest osoba modląca się. Modlitwa bądź zabieg oddzielone i z dala od doświadczenia obecności Boga, nie uzdrawiają. Z drugiej strony, doświadczenie obecności Boga bardzo często czyni modlitwę lub zabieg zbędnymi. Praktycy Drogi do Nieskończoności są nauczani, aby tak czy owak nie polegać na modlitwie ani na zabiegu, chyba że odczują oni, iż Duch Boga zaświadcza za ich pośrednictwem, a oni odbierają wewnętrzną ulgę.

Niekiedy Głos może Sam oświadczyć: „Oto moje dziecko umiłowane, już wszystko dobrze”; albo „Oto JA jestem w akcji. JA nigdy cię nie opuszczę ani nie porzucę.” Jednakże czy przyjdzie to w sposób namacalny, w postaci głosu, czy też w innej formie, musi być wewnętrzna

pewność, że oto Bóg jest na scenie. W przeciwnym razie modlitwa lub zabieg stają się bezużyteczne. Jest to równie prawdziwe w odniesieniu do pracy duchowej, jaką wykonujemy w związku z naszą rodziną, biznesem, czy też naszym życiem artystycznym bądź zawodowym. Musimy poczuć autentyczne doświadczenie Obecności wewnątrz nas. Gdy to ma miejsce, w sferze zewnętrznej wydarza się cud.

KONIECZNOŚĆ CAŁKOWITEGO ODDANIA WSZELKICH LUDZKICH CECH I LUDZKICH ROZWIĄZAŃ

Innym powodem braku uzdrowienia jest to, iż bardzo często poszukujemy tylko uzdrowienia, zamiast pełni. Szukać uzdrowienia, znaczy pragnąć uwolnienia od jakiejś choroby, od jakiegoś bólu, jakiegoś zamętu, jakiegoś zniekształcenia lub jakiejś dysharmonii. Nie to jest jednak drogą prowadzącą do Boga. Jedyna właściwa droga do Boga to ta prowadząca do doświadczenia kompletności w Bogu, co oznacza chęć bycia obmytym do czysta z ludzkich cech, do których każdy z nas lgnie. Wszyscy posiadamy ludzkie cechy, których chętnie pozbylibyśmy się, jednakże mogą być też i takie, których nikomu nie pozwolilibyśmy sobie odebrać i to właśnie one stanowią przeszkodę dla uzdrowienia.

Przyglądając się, w jakim stopniu wolelibyśmy zastąpić dobre ludzkie sytuacje złymi, dowiemy się, dlaczego nasze modlitwy nie są wysłuchiwane. Udanie się do duchowego Boga, aby odnaleźć ludzkie rozwiązanie w oparciu o ludzkie idee tego, co pojmujemy jako właściwe, jest czymś daremnym. Musimy chcieć wyrzec się wszelkich koncepcji dotyczących rozwiązania jakiegokolwiek problemu, gdyż sukces pojawia się jedynie wraz

z wyrzeczeniem się pragnień materialnych bądź ludzkich, a zapragnięciem Bożego panowania na ziemi. Kiedy jednakże otwieramy naszą świadomość na duchowe rozwiązanie, objawia się ono na taki ludzki sposób, na jaki my nigdy byśmy nie wpadli, ani jakiego nigdy byśmy nie zaplanowali. Udanie się do Boga, aby otrzymać pełnię – pełnię Szaty, kompletność Ducha, faktyczny Chrzest – oznacza chęć bycia obmytym wewnątrz i na zewnątrz, całkowicie.

Duchowe uzdrawianie jest piękną aktywnością, o ile tylko potrafimy wznieść się ponad pragnienie, by kogoś uzdrowić, o ile potrafimy wznieść się ponad litość dla czyjejś choroby lub bólu, wreszcie o ile potrafimy wznieść się ponad próbę wyciągania kogoś z jego utrapień. Nawet gdyby to nam się powiodło, dziewięćdziesiąt dziewięć osób na sto popadłoby w coś jeszcze gorszego. Co innego, gdy mamy do czynienia z przemianą świadomości.

Metafizyczny stan świadomości, w którym przez większą część występuje troska o efekty – o przejawienie zdrowia, zasobów, czystości lub o przewyciężenie fałszywych pragnień – nie jest częścią mistycyzmu. W mistycyzmie dążymy jedynie do osiągnięcia tego „umysłu...”, który był także w Chrystusie Jezusie^{*8}, dążymy do osiągnięcia Szaty, człowieka w jego pełni.

Dopóki nie ma rozpoznania, że istnieje JA stojące u drzwi świadomości, nie ma możliwości, by wejść do królestwa mistycznego. Gdy jednak owo rozpoznanie jest, świadomość zostaje otwarta natychmiast, by otrzymać Ducha i ostatecznie dochodzimy do tego miejsca, w którym możemy powiedzieć wraz z Pawłem:

* Termin „Chrystus Jezus” użyty tu został w kolejności innej niż powszechnie przyjęta dla zaznaczenia, że chodzi o Świadomość Boską zwaną Chrystus przejawioną w osobie ludzkiej imieniem Jezus.

„Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.⁹ To żyjąca wewnątrz Obecność żyje moim życiem.”

Otwarcie świadomości dla napływu JA daje nam intensywną bystrość w markecie na zakupach, w sztuce czy w zawodzie, ponieważ świadomość czwartego wymiaru nie tylko nas ożywia, ale również motywuje, byśmy myśleli raczej kategoriami dobra powszechnego niż osobistego. Przemieściliśmy się w świadomości od człowieka ziemskiego do człowieka duchowego.

Nowe odkrycia związane z Pismami Świętymi potwierdzają poprawność idei „dwóch typów człowieka” – człowieka ziemskiego oraz człowieka duchowego – a także istotę tych rzeczy, które w człowieku ziemskim doprowadzają do ujawnienia człowieka duchowego. Świat metafizyczny nie przyjął idei dwóch typów człowieka. Zamiast tego obstawał przy tym, iż istota ludzka jest duchowa i doskonała, co jest niedorzeczne, gdy tylko przyglądnijemy się osobie, która została nazwana duchową i doskonałą.

W Biblii człowiek jest postrzegany w jego podwójnej naturze, jako człowiek ziemski, który musi odłożyć swą śmiertelność i przywdziać nieśmiertelność, „aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.”¹⁰ Osiąga się to, jak zostało nam powiedziane, poprzez transformację świadomości. Do tej transformacji może dojść albo przez bezpośrednią interwencję Boga, jak w przypadku Mojżesza na szczycie góry, albo przez wstawiennictwo nauczyciela duchowego. Gdy Jezus powiedział: „Nikogo na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem”¹¹, ujawnił tym samym, iż stwórcza Zasada *jednego* jest taka sama dla wszystkich. Dlatego też wszyscy mamy być równi, aczkolwiek nie w formach ekspresji. Piękno można odnaleźć nie tylko w róży. Piękno można odnaleźć w kamieniu lub w kawałku drewna. Musimy zatem dostrzec także

i to, że inteligencja pochodzi od Boga, lecz nie wszyscy będziemy wyrażać ją w tej samej mierze. Inteligencja jest zmagazynowana wewnątrz nas, ale ilość, jaką wyrażamy, jest określona przez to, jak dużo potrafimy wydobyć.

SIŁA MILCZENIA

Żyjąc zasadami prawdy, nawet bez naszego mówienia o nich, inni zauważą, że coś tu się dzieje i zostaną do nas doprowadzeni. Taka jest zasada Nieskończonego Niewidzialnego. Nie musimy głosić prawdy; nie musimy robić jej reklamy. Musimy nią żyć, a wówczas ona rozprze-strzeni się od nas bez naszej świadomości, jak do tego doszło. Nikt z nas nie wie, dlaczego ludzie lgną do prawdy. Jedyne co rzeczywiście wiemy, to że nie da się jej wygenerować ludzkim sposobem.

Największą siłą na ziemi jest siła milczenia. Duchowa moc nie może wyrazić się w słowach czy w myślach, ani nie może przyjść poprzez słowa czy myśli. Jedyne w milczeniu, kiedy zmysły odpoczywają, może uwolnić się duchowa moc. To dlatego gdy jesteśmy na modlitwie – czy to w związku z problemem osobistym lub kogoś innego, czy może w odniesieniu do czegoś większego w skali narodu lub świata – powtarzanie w umyśle fundamentalnych zasad duchowych stanowi jedynie krok, prowadzący do chwili absolutnej ciszy, w której to może nas przeniknąć niewidzialny Duch.

Jeśli nie jesteśmy ostrożni, wpadniemy w pułapkę wiary w moc doczesną, w moc liczb lub moc jakichś ludzkich działań, by „czynić dobrze”. W tym nadsięgającym momencie pamiętajmy, by otworzyć się na duchową łaskę, zamiast usiłować rozsądzić „za i przeciw”

jakiegokolwiek problemu, czy to osobistego, czy narodowego. Tym sposobem możemy być w stanie wprowadzić Coś, co zmieni obraz.

Pewnego dnia koniecznym będzie udowodnić, iż „dziesięciu” sprawiedliwych może ocalić całe miasto.¹² Kiedy? Tego nie wiem, ale może to być nawet dziś. W sensie duchowym pozostaje wciąż prawdą, że musimy „odłożyć [swój] miecz z powrotem na miejsce”. W sensie duchowym nadal jest prawdą, że „ci, którzy za miecz chwytają, od miecza giną.”¹³ W związku z tym jeśli miałyby się sprawdzić przepowiednia Steinmetza, że jeszcze w tym stuleciu* zostanie potwierdzona moc duchowa, to właśnie teraz jest czas, by tego dowieść. Moc duchowa oznacza wprowadzenie Ducha Bożego do sytuacji – nie w celu udowodnienia prawdy lub fałszu – a następnie pozostawienie spraw własnemu biegowi.

Nie pielęgnumy w swych umysłach żadnego „złego cielca”, żadnych wyobrażeń ani nadziei. Miejmy świadomość receptywną, a wówczas temu co nadejdzie, będą towarzyszyć znaki. Jeżeli uzyskana odpowiedź jest powszechnym błogosławieństwem, to pochodzi ona od Boga, ponieważ ani diabeł, ani poczucie osobiste, nie mogą być odpowiedzialne za powszechne działanie czyścącego dobra.

Wchodząc w medytację i zamykając oczy dla „tego śwata”¹⁴ pamiętajmy, że właśnie znajdujemy się w korytarzu, albo przynajmniej za drzwiami, które otwierają się do Nieskończoności. Poprzez naszą świadomość mamy dostęp do nieskończoności Boga, do aktywności Boga, do substancji oraz prawa Boga. Wszystko to jest wewnątrz nas.

* Słowa te wypowiedane przez autora w latach 60-tych oraz przepowiednia Steinmetza odnoszą się do XX wieku. [przyp. tłum.]

Pozwólmy sobie wejść w medytację i zwrócić się do Ducha z intencją oświecenia, w całkowitej wolności od koncepcji mentalnych, aby następnie otrzymać prawdę, że w Bożej obecności znajduje się spełnienie i wolność – wolność od jakiegokolwiek poczucia ograniczenia.

II

NATURA DUCHOWYCH OSIĄGNIĘĆ

Wczesnym doświadczeniu człowieka na tej ziemi, wszystkie jego aktywności przebiegały na fizycznym planie życia: rolnictwo, budowa dróg, walka, rybołówstwo oraz myślistwo; i żył on całkowicie na poziomie fizycznym oraz emocjonalnym. Stopniowo jednak świat kierował się po omacku w stronę zrozumienia działania umysłu i ostatecznie odkrył jego potencjał, a wraz z odkryciem i rozwojem sfery mentalnej odnaleziono także dostęp do sfery kosmicznej. Oto dlaczego w ciągu ostatnich niecałych stu lat poczyniono tak wielkie kroki w innowacyjności, nauce, odkryciach i wiedzy. Te odkrycia w nauce oraz nowe formy w sztuce, literaturze i muzyce pochodzą z kosmicznej skarbnicy, a wraz z uzyskaniem dostępu do tej skarbnicy powszechny umysł oddaje swą mądrość i ujawnia to, czego ludzie poszukują – czy to drogi na Biegun Północny bądź Południowy, czy to sposobu, aby latać w powietrzu lub podróżować pod wodą, albo nowych maszyn dla dalszej automatyzacji.

Całość natury ludzkiego życia uległa zmianie, gdyż nie jesteśmy już nadal ograniczani przez wiedzę naszych przodków. Teraz mamy dostęp do Nieskończoności i nie ma żadnych granic dla tego, co można osiągnąć dzięki naszemu zrozumieniu prawdy, iż możemy sięgnąć do uniwersalnej skarbnicy praw życia: praw fizycznych

lub materialnych, praw mentalnych, praw natury, i tych wszystkich praw, które rządzą samochodami czy samolotami, i wreszcie praw rządzących nowymi metodami uprawy roślin. Tak więc dochodzimy do takiego stulecia, w którym będziemy mogli żyć bez ograniczeń.

Gdy człowiek rozpozna, że posiada dostęp do całej sfery kosmicznej, sprawi, iż całkiem nowy świat ujrzy światło dzienne, czego przebłyski już obserwujemy w tym, co zostało dokonane w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, a co jest ledwie początkiem jeszcze wspanialszej ery.

OWOCE UMYSŁU, CZYLI NIEPEWNA JAKOŚĆ

Podczas gdy świat rozwijał się od sfery życia fizycznego do mentalnego, religijne życie człowieka pozostało bez zmian. Owszem, byli w tym czasie mistycy, którzy ujawniali prawdę duchową, jednak niezmiernie rzadko trafiało to do szerszej publiczności. Tak więc zanim ujawniono religijne nauki mentalne, stanowiące mentalny aspekt człowieka przekraczającego i odnajdującego nowe zasady, większość ludzi trwała w życiu religijnym sprzed czterech lub dwóch tysięcy lat, z nikłymi oznakami jakiegokolwiek przemiany. Jednak podobnie jak wynalazcy i naukowcy, odkrywający za pomocą umysłu całkiem nowy świat, tak i metafizycy odkryli nowy świat umysłu, adekwatny do stadiów ludzkiej egzystencji, innych niż wynalazczość czy nauka.

Wszystko to wskazuje na postęp. Później, pewnego dnia, przebudziliśmy się do prawdy, że sfera umysłu, którą odkryliśmy, może być użyta zarówno dla dobra, jak i dla zła. Wszystkie te odkrycia mają swoje dobre oraz złe strony. Elektryczność, która dostarcza nam ciepła lub

chłodu oraz komfortu, może także zabić albo być użyta do zabijania. Odkrycie sekretów atomu, które ostatecznie uwolnią świat od większości prac fizycznych, może zostać użyte w celu unicestwienia życia. Dynamit, którego pierwotnie używano jako środka pomocniczego w celu przeobrażenia pól oraz wsi w miasta, do plantowania ziemi pod uprawy oraz do innych przydatnych celów, równie dobrze może być użyty do destrukcji.

Dostęp do kosmicznego, powszechnego umysłu człowieka jest z jednej strony rzeczą cudowną, lecz z drugiej przerażającą, gdyż to, czy owe wielkie odkrycia są ostatecznie wykorzystywane dla dobra rodzaju ludzkiego, zależy od moralnej natury człowieka. A moralna natura człowieka, poza nielicznymi wyjątkami, nigdy nie wzniosła się ponad interes własny, własną korzyść czy instynkt samozachowawczy.

Jedynie z chwilą gdy pierwiastek duchowy wkracza do świadomości jednostki, traci ona zdolność powoływania nowych form dla celów zła, ale nim człowiek znajdzie sposób, by wprowadzić ten pierwiastek duchowy do świadomości rasy ludzkiej, znajduje się w uchwycie tych, którzy rządzą, kontrolują lub przewodzą. Zdążyliśmy się już przekonać, że w tej erze niewiarygodnych odkryć naukowych owe wielkie dokonania nie umniejszyły naszych obaw czy niebezpieczeństw, lecz raczej je wzmocniły.

Nikt dzisiaj nie może szczerze przyznać, żeby był szczęśliwszy lub bezpieczniejszy, albo żeby miał więcej wolności dzięki tym wielkim postępom naukowym. Że odczuwa większy komfort, owszem, jak najbardziej. Większość z nas, ze świata Zachodu, żyje w otoczeniu wykafelkowanych łazienek, elektryczności, klimatyzacji i innych życiowych udogodnień, ale czy ludzkość jest przez to szczęśliwsza, bezpieczniejsza lub cieszy się większą

wolnością? W wolnych krajach na świecie prywatne życie obywateli zaczęło coraz bardziej podlegać inwigilacji ze strony rządu. Człowiek jest dziś kontrolowany przez swój rząd bardziej, niż miało to miejsce pięćdziesiąt lat temu i nigdy nie powinien zapominać, że jeśli rząd nie jego państwa stanowi zagrożenie dla jego wolności osobistej, to może to być inny rząd za morzem lub tuż za granicą. Wynalazki, odkrycia oraz wielki postęp materialny nie przyniosły naszemu światu więcej wolności osobistej, więcej pokoju czy bezpieczeństwa. Nie trzeba nawet udowadniać, że mimo iż dokonano tego wielkiego postępu, istnieje pilna potrzeba budowania coraz większych ośrodków zdrowia umysłowego teraz niż kiedykolwiek wcześniej.

Życie nie stało się dla ludzi łatwiejsze. Dla niektórych stało się bardziej wygodne fizycznie, lecz ciężar jaki wielu nosi w swych umysłach, jest większy i wynika w znacznym stopniu ze strachu przed tymi właśnie odkryciami, które miały nas uwolnić.

JEDYNIEM MORALNOŚĆ TOTALNA MOŻE ZABEZPIECZYĆ KORZYSTANIE Z ODKRYĆ MENTALNYCH

Dopóki pozostajemy w mentalnej bądź kosmicznej sferze powszechnego umysłu, dopóty pozostajemy w sferze dobra i zła. Po co zgłębiać sekrety umysłu, by następnie odkryć, iż nieraz są one stosowane do niecnym celów? Po co uczyć się praw umysłu, by następnie ujrzeć, że są one stosowane w celu propagandy lub reklamy, niekoniecznie reklamującej odpowiednią treść?

Dzisiaj mamy dostęp do umysłu; mamy dostęp do praw, które rządzą naturą. Kolejnym krokiem, jaki

musimy uczynić, jest uzyskanie dostępu do świata wartości moralnych. I nie mówię zaledwie o moralności seksualnej, lecz o moralności w jej szerszym znaczeniu – o moralności, która powinna kierować biznesem, sztuką, literaturą, przywództwem oraz wszystkimi naszymi ludzkimi relacjami. Musimy znaleźć dostęp do moralności totalnej, aby te wielkie odkrycia mogły ostatecznie być użyte przez człowieka wyłącznie dla owocnego i spełnionego życia.

Dopiero z chwilą, gdy do świadomości napływnie Pierwiastek nie będący ludzkim – nie będący ani fizycznym, ani mentalnym – rozwinie się nasz potencjał moralny albo duchowy. Jest to Coś, co sprawia, że niemożliwym staje się świadome czynienie zła sobie nawzajem lub wyrządzanie krzywdy czy działanie na szkodę innych. Wprowadzenie tego Pierwiastka do świadomości naznacza początek nowej ery.

Wszystkie istoty ludzkie żyją zgodnie z prawem instynktu samo-zachowawczego, które uważane jest za naturalne prawo ludzkości. To ono umożliwia legalizację wojen i zgodnie z prastarym prawem traktuje niszczenie innych, aby ocalić siebie, za coś zupełnie moralnego. Taki stan utrwał się jako ludzki sposób życia. Również pomysł, by oddziaływać na ludzi za pomocą wszelkich dostępnych środków bez względu na naturę szkód, jakie można potencjalnie wyrządzić, wydaje się być naczelną zasadą wielu reklam. „Wziąć forszę i w nogi” wciąż stanowi wytyczną w wielu biznesach. Nie zmieni się to, dopóki ten nowy Pierwiastek nie wejdzie do ludzkiej świadomości. Najpierw jednak musimy odkryć sposób, aby móc wprowadzić ten Pierwiastek do naszej własnej świadomości, gdyż dopóki świadomie nie zrozumiemy faktu, że istnieje transcendentna moc oraz sposób, aby